Nr. 241 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 20 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Admi istracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

C. K. W. P. P. S. zapowiada rozwiązanie warszawskiej organizaeji partyjnej.

WARSZAWA, 18. 10. (tel. wł.). Dziś 18-go, ukazała się w Warszawie odezwa, proklamująca „rozłam" naszej partji. Odezwę wydrukował „Przedświt", rozrzucano ją również po fabrykach i zakładach przemysłowych. Oświadczenie to wydał Warszawski O. K. R. P. P. S. powołując się na tradycje „dawnej frakcji rewolucyjnej".

Wobec takiego stanu rzeczy uważamy za swój obowiązek przedstawić Wam Towarzyszki i Towarzysze w szczegółach całe położenie. C. K. W. P. P. S. musiało od wielu miesięcy zajmować się szeregiem spraw organizacyjnych i osobistych na terenie organizacji warszawskiej. — Ostatnio grono członków tej organizacji stworzyło wbrew statutom Komisji Centr. klasowych Zw. Zaw. „Radę Zawodową" stolicy. CKW. stojąc zgodnie z uchwałami kongresów partyjnych na stanowisku jednolitości i zcentralizowania klasowego ruchu zawodowego poleciło 11 bm. członkom partji uczestniczącym w tej Radzie przeprowadzenie jej likwidacji. Jednocześnie Kom. Centr. przystąpiła do prac przygotowawczych do utworzenia Rady na podstawie statutu ogólnej polskiej organizacji zawodowej. W tym samym czasie ukazał się „Przedświt" jako dziennik rzekomo socjalistyczny. Prasa burżuazyjna związała jego powstanie z nazwiskiem Rajmunda Jaworowskiego członka C. K. W. i prezesa Warszawskiego OKR.-u

C. K. W. zażądał od niego zaprzeczenia publicznego tym pogłoskom. W odpowiedzi na powyższą decyzję członkowie partji, uczestniczący w „Radzie Zawodowej" ogłosili w „Przedświcie" odezwę przeciwko Komisji Centr. klasowych Zw. Zawod., Rajmund Jaworowski zaś odmówił sprostowania wiadomości. o jego związku z wydawnictwem „Przedświt".

W tych warunkach C. K. W. widział się zmuszony, na posiedzeniu z dn. 17 bm. rozwiązać warszawski O. K. R., jako odpowiedzialny za stosunki na terenie Warszawy, podporządkować sobie bezwzględnie organizacje dzielnicowe i zawiesić we funkcjach wewnętrzno-partyjnych członków partji, którzy nie wykonali jego uchwały w sprawie stanowiska do „Przedświtu" i prób rozbijania klasowego ruchu zawodowego. —

Postanowienia ostatnie zostały odroczone na przeciąg 2 dni, celem umożliwienia zainteresowanym członkom partji rozważenia własnej roli. Postanowienie dotyczące rozwiązania Warszawskiego O. K. R.-u traktowano jako zarządzenie wewnętrzno-organizacyjne; dlatego nie ogłosiliśmy go w wczorajszym Nrze „Robotnika".

Warszawski O. K. R. odpowiedział odezwą „rozłamową" w „Przedświcie".

Towarzyszki i Towarzysze C. K. W. przedłoży kongresowi partyjnemu szczegółowe sprawozdanie o swoich wysiłkach, które zmierzały do usunięcia wszelkich trudności organizacyjnych i osobistych w Warszawie.

Uczyniliśmy absolutnie wszystko! spotkaliśmy się ze stanowiskiem zupełnie odwrotnym. Dziś, w chwili publicznej próby rozbicia ruchu zawodowego, zwracamy się do Was wszystkich z oświadczeniem następującem.

Nasi byli towarzysze podnosząc rękę na całość Polskiej Partji Socj. popełniają zbrodnię, usilują (obojętne czy świadomie) zadać cios w plecy klasie robotniczej w trudnym okresie jej walki o samo prawo do życia, demokracji w jej walce przeciw reakcyjnej fali. Polsce niepodległej wreszcie w jej położeniu międzynarodowem, gospodarczem i politycznem, położeniu które wymaga wyjątkowej wręcz zwartości obozu socjalizmu polskiego. Nasi byli towarzysze popełniają kłamstwo, gdy zagarniają dla siebie tradycje frakcji rewolucyjnej.

Wielka, masowa P. P. S. powstała z połączenia, w r. 1919, dawnej P. P. S. z byłego zaboru rosyj. (właśnie przedwojennej frakcji rewolucyjnej), P. P. S. D. Galicji i Śląska, P. P. S. byłego zaboru pruskiego. Przez 9 lat potrafiliśmy zespolić w jedną całość wszystkie tradycje i całą historję socjalizmu na 3 dzielnice rozdartej niegdyś Polski. Jesteśmy dumni z tego dzieła, jesteśmy dumni z tego faktu, że „dawni „lewicowcy" z lat 1907—1918 stanęli karnie pod naszym sztandarem. Odmawiamy prawa ludziom, których zabrakło pośród nas czasu wojny i nawet pierwszych lat czasu Niepodległości do sądzenia i oceniania tego okresu w naszej pracy.

Towarzyszki, Towarzysze kto targa dziś w tym trudnym okresie życia Rzpltej, wiązanie organizacji partyjnej, ten nie służy ani sprawie socjalizmu, ani sprawie Polski, ani sprawie robotniczej, ten służy (obojętne czy świadomie) takim czy innym interesom sanacji, ten oddaje usługę nieoczekiwaną reakcji z jednej, komunizmowi z drugiej strony.

Z polecenia C. K. W. P. P. S. odwołujemy się do Was wszystkich, brońcie partji! brońcie socjalizmu! brońcie prawdziwych potrzeb Niepodległości kraju! Rozłamu nie ma, bo Wy go odrzucacie z oburzeniem.

Ci, którzy przyłożą rękę do samobójczego dzieła, postawili sami siebie poza zawias naszych szeregów, odeszli od nas! Niektórzy z pośród nich odeszli już nie raz jeden — partja pozostała!

W imię wspaniałej przeszłości naszych walk, w imię ofiar nigdy nieocenionych, w imię jutra Polski, w imię Niepodległej Rzeczypospolitej Socjalistycznej złączcie z entuzjazmem swoje siły dokoła starej naszej chorągwi bojowej. Jedna jest tylko P. P. S.

Niech żyje P. P. S.!

Nowe alarmy nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 18. 10. (Pat.). Organ stronnictwa niemiecko-narodowego „Deutsche Tageszeitung" w artykule naczelnym p. t. „Wielka troska" podnosi alarm z powodu niebezpieczeństwa grożącego rzekomo Prusom Wschodnim ze strony Polski. Dążenia Polski do udziału w przyszłych rokowaniach o ewakuację Nadrenji, zmierzają, zdaniem dziennika, do stworzenia niebezpiecznego dla Niemiec junctim pomiędzy zagadnieniami zachodnimi i wschodnimi. Dziennik dopatruje się w polityce polskiej dążenia do oderwania Prus Wschodnich od Niemiec trzema sposobami: 1) przez odcięcie Prus wschodnich od reszty terytorjum Rzeszy, 2) przez rozsadzenie Prus wschodnich od wewnątrz, 3) przez politykę dążącą do okrążenia całkowitego Prus wschodnich od północy-wschodu.

Akcji polskiej zmierzającej do rozsadzenia jednolitości wewnętrznej Prus wschodnich dopatruje się dziennik działalności organizacji mazursko-warmińskiej. Pismo kończy artykuł żądaniem podjęcia planowych i na wielką skalę obliczonych zarządzeń politycznych i gospodarczych mających na celu wzmocnienie Prus wschodnich a przedewszystkiem podjęcie zdecydowanej walki o skasowanie kurytarza pomorskiego.

Echa liczników telefonicznych.

WARSZAWA. 18. października. (A. W.) Dziś przed Sądem Apelacyjnym stanął tu inż. Pauly, oskarżony o zniesławienie min. Poczt. i Tel. Miedzińskiego. Sąd Apelacyjny rozważał powtórnie sprawę gdyż jak wiadomo, Sąd Najwyższy uchylił wyrok pierwotny. Po wysłuchaniu przemówienia adw. Niedzielskiego, sąd uniewinił p. Paulyego.

—o—

Macdonald o pokoju świata.

Bawiący w Berlinie przywódca angielskiej partji pracy i były premjer Macdonald wygłosił 15 bm. w sali parlamentu niemieckiego mowę na temat żądań pokoju światowego. Powiedział on:

Wszystkie narody muszą współpracować nad dziełem pokoju, nie zaś poszczególne grupy narodów. Państwa muszą przestać spoglądać na siebie z nieufnością, nie powinny współpracować tylko słowami, lecz muszą przejść do czynów. Ku największemu żalowi należy stwierdzić, że w dzisiejszej Europie jest dużo powodów do zastanowienia się. Istnieją polityczne i gospodarcze powierzchnie tarcia, panują niejasności i niezrozumienie się wzajemne. Obecne pokolenie powojenne ma obowiązek rozwiązać zagadnienie pokoju. Nie wolno długo z tem zwlekać, gdyż w 15 lat po wojnie to pokolenie, które wojnę przeżyło, zniknie. — Nowe pokolenie, dla którego wojna będzie czemś romantycznem, czemś pociągającem,

będzie mniej skłonne do rozwiązania tego zagadnienia.

Trzeba przedewszystkiem mieć na względzie, że każda wojna stwarza więcej nowych zagadnień niż rozwiązuje stare. — Dlatego obowiązkiem polityków jest przekonać narody, że lepiej mieć pokój z pewnemi ryzykami.

Liga Narodów i inne instytucje uchwaliły bardzo wiele rezolucji; zawarto wiele umów i odbyto mnóstwo konferencji, od r. 1919 ani jeden głos nie podniósł się za wojną. Uderza jednak, że mimo to

rozbrojenie nie postępuje naprzód.

Rozbrojenie nie jest tylko kwestją siły, ale i kwestją honoru.

Okazało się na Zgromadzeniu Ligi Narodów w r. 1924, że narody boją się, aby przeciwnicy albo fałszywi przyjaciele rozbrojenia nie wprowadzili ich w błąd, nie wyrządzili im szkody. Z tej bojaźni wynikła dyskusja nad sprawą bezpieczeństwa. A we wszystkich tych dyskusjach zajęto mimo Ligi Narodów, Locarna i paktu Kelloga stanowisko, jakoby dzisiejszy świat ze swemi stosunkami politycznemi był takisam, jak w 1912 lub 1913, jakoby najbliższe pokolenie musiało przeżyć tosamo, co przeżyło obecne pokolenie. Kto urządza się na wojnę, dla tego Locarno i inne umowy są bez korzyści.

Bezpieczeństwo samo nie może istnieć, jeżeli równocześnie

nie postarano się o sprawiedliwość,

gdyż tylko sprawiedliwe bezpieczeństwo jest do pomyślenia na dalszą metę. Te sprawiedliwe bezpieczeństwo daje się umożliwić zapomocą arbitrażu i sądów rozjemczych. Dlatego arbitraż, sądownictwo i opierające się na nich bezpieczeństwo są trzema głównemi filarami pokoju.

Pozostałe po wojnie zagadnienia: reparacje, opróżnienie Nadrenji, długi międzysojusznicze muszą być jak najrychlej rozwiązane. Trzeba nareszcie napisać ostatnie zdanie w tym tomie historji, który obejmuje wojnę i jej następstwa. Jeżeli Ameryka w tem rozwiązaniu pomoże, tem lepiej; jeżeli nie pomoże, to Europa może sobie sama pomóc. Nie mamy potrzeby

iść z czapką w ręku do Ameryki

i prośbą o pomoc. Gdy Europa załatwi swe spory wewnętrzne, będzie też miała siłę załatwić sprawę reparacyj i długów bez pomocy Ameryki.

Kiedy dojdziemy w Europie do tego, aby wszystkim tym postawić jako widomy znak pojednania pomnik, którzy zostali przez los zmuszeni do występowania w wojnie przeciw sobie jako wrogowie?

—o—

Na starą nutę...

„Lietuvos Aidas" zamieszcza przemówienie litewskiego prezydenta Smetony, wypowiedziane przed pomnikiem dla oficerów poległych w walkach o Wilno. Smetona podkreślił z naciskiem: „Naszym obowiązkiem jest nie zapominać wyrządzonej nam przez Polaków krzywdy i nie żałować ofiar dla oswobodzenia Wilna z niewoli. Smucić się i rozpaczać nie mamy powodu: naród nasz nabiera sił, a wraz z tem rośnie nadzieja. Wilno dotychczas w niewoli. Będziemy się cieszyć wówczas, gdy zdobędziemy gród Gedymina". Smetona poruszył następnie sprawę popierania przez Polskę uchodźców z Litwy, pleczkajtisowców, oraz usiłowania tych ostatnich w kierunku obalenia obecnego rządu... „Przesuwając w naszą stronę wiechy graniczne, oraz ustawicznie strzelając w naszą rycerską straż, Polacy — mówił m. in. Smetona — usiłują sprowokować nas i wyprowadzić z cierpliwości, żeby móc później przed światem oskarżać nas o naruszenie pokoju. My nie poddamy się tym prowokacjom, rozumnej cierpliwości nam nie zabraknie". Następnie mówił Smetona o przywiązaniu Litwy do pokoju i o konieczności zbrojenia się państwa litewskiego ze względu na zbrojenie się innych. W końcu nawoływał społeczeństwo litewskie do jednoczenia się i do podniesienia wydajności pracy.

Toż pismo opisując obchody rocznicy „zagarnięcia" Wilna, podaje m. in. rezolucję b. ochotników wojska litewskiego, zamieszkałych w Kownie. Rezolucja mówi o tem, że ochotnicy nie wyrzekną się Wilna, i że raczej zginą aniżeli zostawią go w rękach polskich. Rezolucja kończy się wezwaniem do rządu: „Prowadź nas na Wilno, my pójdziemy". Na zebraniu ochotników byli obecni przedstawiciele władz i rządu litewskiego, a m. in. Waldemaras.

—o—

DRUKI BUDŻETOWE BĘDĄ NA CZAS...

WARSZAWA, 18. 10. (AW). Druk preliminarzy budżetowych wszystkich ministerstw zakończony zostanie dn. 25. bm., tak, że budżet wpłynie w przewidzianym przez Konstytucję terminie do kancelarji sejmowej.

—o—

STUDJUM KRYMINOLOGICZNE.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). Dzienniki donoszą, że przy Urzędzie śledczym w Warszawie ma być powołane do życia studjum kryminologiczne, celem prowadzenia badań naukowych nad sferami przestępców. Prace w tem studjum, podług projektu już opracowanego, prowadzić mają prawnicy, lekarze i dziennikarze.

—o—

JACK LONDON

4)

LUDZIE Z GŁĘBINY.

(Ciąg dalszy).

Nikt nie nadchodził, by otworzyć. Widocznie, na szczęście, użyłem niewłaściwego dzwonka.

— Naciśnij guzik — odezwał się cieśla.

— Nie, nie! poczekaj chwilkę! — krzyknął woźnica.

Z tego wszystkiego domyśliłem się, że odźwierny przytułku dla ubogich, otrzymujący prawdopodobnie rocznie siedem do dziewięciu funtów płacy, jest dostojną i bardzo ważną osobą, do której ubodzy odnosić się muszą z jak największym respektem.

Czekaliśmy — dziesięć razy tak długo, jak wymagał respekt — aż wreszcie woźnica delikatnie dotknął swym palcem wskazującym guzika i nacisnął możliwie najlżej i najkrócej.

Widziałem ludzi czekających w chwili, gdy chodziło o śmierć lub życie ale na twarzach ich mniej wyraźnie malowało się oczekiwanie niż to napięcie, z jakiem obaj biedacy czekali, czy odźwierny przyjdzie im otworzyć.

Nadszedł nareszcie. Rzucił na nas tylko jedno krótkie spojrzenie.

— Zajęte — rzekł i zamknął bramę.

— Znowu jedna noc! — wyjąkał cieśla. Woźnica stał blady, zgnębiony.

Dobroczynność bez uwzględniania osoby jest fałszywym krokiem — powiadają zawodowi filantropowie. Postanowiłem uczynić ten fałszywy krok.

— Masz nóż, — chodź ze mną — odezwałem się do woźnicy i pociągnąłem go w ciemną uliczkę boczną.

Spojrzał na mnie przerażony i począł się opierać. Może uważał mnie za jakiegoś nowego Kubę Rozpruwacza, którego specjalnością jest mordowanie starych włóczęgów. A może myślał, że zamierzam go uczynić wspólnikiem jakiejś zbrodni, którą chcę popełnić z rozpaczy. W każdym razie lękał się.

Gdy się wybierałem na tę eskapadę, zaszyłem złotą monetę pod podszewkę mej koszuli palacza. Miał to być mój fundusz rezerwowy i teraz poraz pierwszy przyszła mi ochota skorzystać z niego.

Dopiero, gdy ukazałem miejsce, gdzie moneta jest zaszyta, woźnica zdecydował się mi pomódz. Ale ręka jego drżała tak bardzo, iż lękałem się, że mnie skaleczy; odebrałem mu tedy nóż. Złoty pieniądz — majątek dla ich głodnych spojrzeń — potoczył się... i teraz podążyliśmy wspólnie do najbliższej kawiarni.

Musiałem im oczywiście przyznać się, że jestem właściwie rodzajem badacza na gruncie socjalnym i że chciałem studjować życie biednych. Następstwem tego było, że dusze ich natychmiast zamknęły się przedemną. Nie należałem do ich kasty; moja mowa stała się inna, zmienił się ton mojego głosu — krótko mówiąc, pochodziłem z wyższej klasy.

— Co chcecie zjeść? — zapytałem, gdy się zbliżył kelner.

— Dwie kromki chleba i filiżankę herbaty — rzekł skromnie woźnica.

— Dwie kromki i filiżankę herbaty — powtórzył taksamo skromnie cieśla.

Musimy tu wyłuszczyć jasno sytuację. Oto siedziałem z dwoma ludźmi, których zaprosiłem do kawiarni. Widzieli, że posiadam funt szterlingów w złocie, wiedzieli więc, że nie jestem ubogi. Jeden z nich w ciągu całego dnia zjadł tylko bułeczkę za pół penny, drugi wogóle nic nie jadł. A teraz prosili mnie o „dwie kromki chleba i filiżankę herbaty"! Życzenie ich kosztowało dwa pensy.

Była to tasama pokora, która cechowała ich zachowanie się wobec odźwiernego w przytułku. Ale mnie się nie podobała. Powoli zdołałem ich nakłonić, by sobie coś więcej zamówili... ...jaja, słoninę, jeszcze jaja, jeszcze słoninę, więcej herbaty i więcej kromek chleba z masłem. Tłumaczyli się, że już więcej nie chcą ale pochłaniali wszystko żarłocznie, skoro tylko im podano.

— To moja pierwsza filiżanka herbaty od czternastu dni — przemówił woźnica.

— Znakomita herbata — dodał cieśla.

Każdy z nich wypił po dwie półlitrówki... a ja daję wam słowo, że to były prawie pomyje. Płyn ten mniej był podobny do herbaty niż zwykłe piwo do szampana. Były to pomyje i nie przypominały niczem smaku herbaty.

Interesujące było obserwowanie działania, jakie na nich wywarło jedzenie. Początkowo byli melancholijni i mówili o rozmaitych perjodach, w których nachodziła ich myśl o samobójstwie. Woźnica tydzień jeszcze temu stał na moście, patrzył w dół na rzekę i chciał się do niej rzucić. Według cieśli woda nie była najlepszym środkiem. Wiedział, że gdy do niej wskoczy, będzie walczył, by się uratować. Kula... to coś lepszego... ale skąd wziąć rewolwer? Tu sęk.

(Dok. nast.).

—o—

Uchylenie konfiskaty „Dziennika Ludowego"

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie:

a) uchylić po myśli przepisu z art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dzup. Nr. 45 dokonane dnia 11 października 1928 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 234 — z dnia 12 października 192 8r. albowiem treść zakwestjonowanego w tem czasopiśmie artykułu pod tyt. „Z zewnątrz" w ustępie od słów „Jakże to chcecie" do słów „z sejmem" *nie zawiera żadnych takich wiadomości, któreby mogły wyrządzić szkodę Państwu lub wywołać niepokój publiczny* — brak jest zatem w tej treści znamion występku z art. 1 rozp. Prez. Rzpltej z 10 5. 1927 Nr. 45 poz. 399 Dzup. lub jakiegokolwiek innego czynu karygodnego.

Zauważyć nadto należy, *że zakwestjonowany artykuł jest przedrukiem z czasopisma „Robotnik"* wychodzącego w Warszawie a rozesłanego po scenzurowaniu przez komisarjat Rządu tamże, wobec czego redakcja „Dziennika Lud." słusznie mogła być przekonana, że może być opublikowany, co wyklucza złą wolę lub choćby nieoględność. która jest jednym z momentów przestępstwa z art. lub 2 rozp. z 10 5. 1927 Nr. 45 poz. 399 Dzup.

Lwów, dnia 15 października 1928.

Hawel.

Bójka na zabawie

między Ukraińcami a Żydami.

KAŁUSZ. W nocy z 14. na 15. bm. młodzież żydowska będąca na zabawie w Holyniu, pow. Kałusz, którą urządzała młodzież ukraińska wszczęła awanturę z przewodniczącym, wskutek czego młodzież ukraińska wypędzając młodzież żydowską z zabawy, powybijała ze złości w 13 domach żydowskich szyby. W toku dochodzeń przytrzymano 9 osób podejrzanych o wybicie szyb i podburzanie młodzieży.

—o—

Pogrzeb ofiar katastrofy budowl. w Pradze.

PRAGA. Pogrzeb ofiar straszliwej katastrofy budowlanej, podczas której w gruzach walącego się betonowego olbrzyma znalazło śmierć 43 robotników budowlanych, odbył się dopiero w tydzień po okropnem tem nieszczęściu. Stwierdzenie identyczności zmasakrowanych do niepoznania ofiar wymagało bowiem bardzo wiele czasu, a ponadto niewiadomo było, czy pod gruzami nie leżą jeszcze ciała dalszych ofiar katastrofy. Również sama organizacja pogrzebu, który w sposób bardzo uroczysty postanowiło urządzić miasto Praga, wymagała sporo czasu. Tak więc się stało, że wyprowadzenie zwłok tragicznie zmarłych robotników na wieczny spoczynek odbyło się dopiero we wtorek, dnia 16. października.

Dzień ten był w Pradze

dniem powszechnej żałoby.

Na wszystkich budowlach praskich już we wczesnych godzinach rannych przerwano pracę, a robotnicy budowlani z całego miasta udali się na plac Karola przed gmach Powszechnego szpitala miejskiego, skąd wyruszyć miał kondukt żałobny. Całe prawie miasto wyległo na ulice, któremi przechodzić miał kondukt pogrzebowy, sklepy pozamykano, pozapalano latarnie uliczne. W pogrzebie oprócz olbrzymich mas robotników, wzięli udział przedstawiciele władz i rozmaitych instytucyj oficjalnych, jako też delegaci komitetów partji socjalistycznych. Cała Praga okazała pamięci zmarłych tragicznie robotników niezwykły pietyzm, a dlatego właśnie tem przykrzejsze wrażenie wywołały

nieodpowiedzialne ekscesy komunistów,

którzy pogrzeb ofiar katastrofy budowlanej wykorzystać usiłowali dla swych celów politycznych. Komuniści przybyli na pogrzeb z czerwonemi plakatami, na których wypisane były hasła polityczne bolszewików. Żałobną ciszę, jaka na ulicach miasta panowała w czasie pogrzebu, przerywali agitatorzy komunistyczni nieodpowiedniemi okrzykami.

Dziwne wrażenie wywierał widok posuwającego się ulicami konduktu pogrzebowego: pochód otwierał oddział policji konnej, tuż za policjantami kroczyli komuniści ze swemi czerwonemi plakatami, za nimi orkiestra policji, dalej szło trzech księży, za nimi karawany z trumnami, następnie przedstawiciele władz i korporacyj, wreszcie tłumy publiczności. Dziwny i niecodzienny zaiste był widok smutnego tego konduktu. (Ceps.).

—o—

Proces o dobra Cieszyńskie

między skarbem polskim a Habsburgiem.

KATOWICE, 18. 10. (AW.). Dziś przed Trybunałem Sądu Apelacyjnego rozpoczął się proces o dobra b. Komory cieszyńskiej między Skarbem Państwa Polskiego i b. arcyksiążętami z domu Habsburgów Fryderykiem, synem jego Albrechtem, oraz kuratorem ordynacji cieszyńskiej Józefem. — Skład Trybunału: Przewodn. Pinert, wotanci Handzel i Wygoda. Rzecznikami Skarbu Państwa są delegat Prokuratorji Gen. w Katowicach, Dr. Sahanek i jego zastępca dr. Górnisiewicz. Zastępcami arcyksiążąt Fryderyka i Albrechta są adwokaci: Dr. Grek, Dr. Mildwurm i Dr. Allerhand zastępcami arc. Józefa adw. Wolny z Katowic (marszałek Sejmu śląskiego) i Dr. Zirler ze Lwowa. Rozprawie przysłuchuje się Prezes Prokuratorji w Warszawie Bukowiecki, oraz wybitny prawnik węgierski Dr. Egry, generalny pełnomocnik Habsburgów. Pierwszy dzień rozprawy wypełniło przemówienie sędziego Sądu Apel. Handzla, który obszernie przedstawił dotychczasowy przebieg sprawy, poczem zabrał głos Dr. Mildwurm. O go z. 14'30 przerwano rozprawę do jutra. Jutro zabiorą głos przedstawiciele Prokuratorji Gen. Wyrok spodziewany jutro późnym wieczorem.

Ohydny samosąd mężatki.

Rywalce swej wypaliła oczy.

Ohydny samorząd mężatki, walczącej o serce męża zdarzył się na rogu ul. Sykstuskiej a Słowackiego. Kobietą tą była 30-letnia Katarzyna Dyrda, zam. przy ul. Nowy Świat, l. 4, żona rozwoziciela pieczywa, którą od pewnego czasu mąż zaniedbywał, przebywając w towarzystwie 23-letniej Anny Bigas, służącej u p. Margulisów, zam. przy ul. Sykstuskiej 44. Dyrdowa dopadłszy rywalkę oblała jej twarz kwasem solnym. Żrący płyn wypalił nieszczęsnej jedno oko, drugie zaś poważnie uszkodził.

Mściwą i zazdrosną kobietę aresztowała policja.

—o—

DZIENNIKARZE AMERYK. PRZYJEŻDŻAJĄ DO LWOWA.

LWÓW, 18. 10. (AW). Dziennikarze amerykańscy w powrocie z Warszawy, Wilna i z nad granicy sowieckiej przyjeżdżają do Lwowa w niedzielę, 21. b. m. przedpołudniem. Goście amerykańscy zabawią we Lwowie tylko do poniedziałku rano i zwiedzać będą zabytki Lwowa i miasto. W poniedziałek 22. bm. przedpoł. wyjadą do Łańcuta (dokąd zaprosił ich ordynat Alfred Potocki), a wieczornym pociągiem udadzą się do Krakowa.

PIERWSZA KOBIETA SĘDZIĄ W POLSCE.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). W najbliższych dniach nastąpi nominacja pierwszej kobiety na stanowiska sędziego w Polsce. Kandydatka obejmie stanowisko sędziego dla nieletnich.

ZAKAZ WYWOZU DRZEWA OKRĄGŁEGO.

WARSZAWA, 18. 10. (AW). Min. Rolnictwa opracowało projekt zakazu wywozu drzewa okrągłego z Polski. Dozwolony będzie jedynie wywóz drzewa obrobionego i tartego.

Tragiczny zgon robotnika pod kołami pociągu.

Wczoraj popołudniu na stacji kolejowej Zimna Woda przy semaforze wjazdowym przypadkowo dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu nr. 10 robotnik sekcyjny Teodor Dekiniak. Nieszczęsny zginął na miejscu.

Na miejsce przybyła komisja z dyrekcji kolejowej, oraz sędzia śledczy celem przeprowadzenia dochodzeń.

—o—

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU NIEM. W POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ, 18. 10. (Pat.). „Gazeta Poznańska" i „Pomorska" donosi, że wczoraj aresztowano z polecenia władz dyrektora niemieckiego banku Für Handel und Gewerbe, Sperbera. Szczegóły śledztwa są narazie osłonięte tajemnicą.

—o—

UCIECZKA BALONU.

PARYŻ, 18. 10. (Pat.). Jak donosi „Petit Parisienne" w Nevers w czasie odbywających się tam manewrów zerwała się lina balonu na uwięzi, który odleciał w kierunku południowo-wschodnim. W łódce balonu znajduje się 2 oficerów, których los budzi pewne zaniepokojenie, nie posiadają oni bowiem ani spadochronów, ani żywności.

—o—

Królewicz-hulaka.

Tajemnicza afera angielskiego księcia.

Pisma amerykańskie donoszą, że najmłodszy syn króla angielskiego skazany został przez radę dworu na jeden miesiąc ścisłego aresztu — a to za złamanie dyscypliny dworskiej. Oto bowiem młody książę, wyjechał bez zezwolenia dworu angielskiego do amerykańskiego miasta Hollywood, gdzie przez cztery tygodnie prowadził żywot bardzo hulaszczy i awanturniczy, wydając na zabawy z artystkami filmowemi bardzo wysokie sumy.

Powiadają, że ta romantyczna eskapada księcia pozostaje w związku z niepowodzeniem miłosnem — jakiego doznał w Anglji.

Strejk powszechny w Łodzi trwa dalej.

Rokowania z przemysłowcami nie doprowadziły do porozumienia.

WARSZAWA. 18. października. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym strejk w Łodzi trwa z niesłabnącą siłą. Dziś, w sali Okr. Kom. Zw. Zaw. odbył się olbrzymi wiec kobiet, na którym przemawiali przedstawiciele Zarządu Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók. i Komitetu strejkowego. Przyjęto uchwałę wzywającą do wytrwania w strejku, aż do zwycięstwa. W innych miastach okręgu łódzkiego strejk bez zmian.

Dziś od godziny 12.30 do 5.30 trwała konferencja przedstawicieli włókniarzy z przedstawicielami rządu. Na tej konferencji główny inspektor pracy p. Klott stwierdził, że sytuacja jest ciężka, że strejk się rozszerza, a żadna ze stron nie odstępuje od swoich żądań.

Co do proponowanej przez rząd 5 proc. podwyżki p. Klott stwierdza, że rząd nie uważa jej za kwestję prestiżową.

Rokowania prowadzone z przemysłowcami, nie doprowadziły do porozumienia. Przemysłowcy bowiem w dalszym ciągu proponują zaledwie 5 proc. podwyżki. UNa konferencji zabierali głos tow.: Szczerkowski, Danielewicz i Walczak, malując straszne położenie robotników łódzkich i wskazując, że kapitaliści łódzcy przez systematyczne łamanie 8 godz. dnia pracy, przez używanie do pracy nocnej kobiet i nieletnich, przez wyrzucenie delegatów robotniczych na bruk i przez cały szereg innych nadużyć, nawet z punktu widzenia prawnego, postawili całe miasto na wulkanie. Strejk jest wielkim protestem przeciw niemożliwym warunkom bytu klasy robotniczej. Strej trwa dalej.

ŁÓDŹ. 18. października. (A. W.) Dziś o godz. 7 rano wyjechali do Warszawy wezwani przez Min. Pracy przedstawiciele przemysłowców i włókniarzy. Z ramienia Zw. przemysłowców udział w konferencji wezmą pp. inż. Rumpel i adw. Pawłowski, pp.: Durski i Kerpert. Związki robotnicze reprezentować będą sen. Danielewicz, posłowie Szczerkowski, Waszkiewicz, oraz pp. Walczak, Kazimierczak, Plewiński i Mruk.

WARSZAWA. 18. października. (A. W.) Dziś o godz. 11. rozpoczęły się w Min. Pracy rokowania między przedstawicielami rządu a delegatami robotniczych związków zawodowych, w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym. Popołudniu rozpoczęły się konferencje z przemysłowcami. Na godzinę 6-tą wiecz. naznaczono konferencję ogólną z udziałem przedstawicieli rządu oraz delegatów zarówno robotników jak i przemysłowców łódzkich.

Wyrok w wielkim procesie komunist. w Wilnie.

WILNO, 18. 10. (AW.). Zapadł tu wyrok w sprawie 35 członków komunistycznej organizacji wchodzących swego czasu w skład Hromady. 22 oskarżonych sąd skazał na kary więzienia od półtora roku do 4 lat. 13 zaś zostało uniewinnionych.

Walka przywódców w niem. narod. stronnictwie

BERLIN. 18. października. (Pat.) Kryzys w stronnictwie niemiecko- narodowem przybrał niezwykle ostrą formę. W dniu dzisiejszym obraduje frakcja niemiecko- narodowa Reichstagu, zaś na niedzielę zwołane zostało zebranie delegatów całego stronnictwa. Jak donosi prasa demokratyczna, w obradach dzisiejszych ma się rozegrać walka między dotychczasowym przywódcą stronnictwa hr. Westarpem a znanym właścicielem wielkiego koncernu dzienników nacjonalistycznych posłem Huggenbergiem, reprezentującym w stronnictwie monarchistyczne skrzydło.

Wielka afera znanego przemysłowca Rogera Battagli.

WARSZAWA. 18. października. (A. W.) „Epoka" donosi, że w ostatnich dniach udaremniona została przez władze skarbowe próba uzyskania na drodze nielegalnej koncesji na wyszynk alkoholu, przyczem skompromitowany został p. Roger Battaglia, znany przemysłowiec. R. Battaglia podjął się za pośrednictwem dr. Norberta Salpetera, dyr. Zw. przemysłowców w Krakowie uzyskania koncesji szynkarskiej dla p. Dawida Vogla, właściciela hotelu „Polonja" i pensjonatu „Felicja" w Krynicy, przyczem wpływów swych w Min. Skarbu użyć miał p. Battaglia za sumę 150 dolarów, „Honorarjum" p. Salpetera za pośredniczenie między p. Voglem i p. Battaglią wynieść miało 200 dolarów. W ostatniej jednak chwili władze skarbowe na skutek informacyj otrzymanych o p. Voglu, koncesję cofnęły, i cała afera została udaremniona. Władze sądowe po otrzymaniu wiadomości o tej aferze, uznały za właściwe zarządzić rewizję w mieszkaniu p. Vogla, gdzie znaleziono obszerną korespondencję pomiędzy nim, a p. Salpeterem, dotyczącą rokowań o wysokość wynagrodzenia dla p. Battaglii za dostanie z Min. Skarbu wspomnianej koncesji. Wobec tego sprawa znajduje się w sądzie.

—o—

Nowa olbrzymia katastrofa budowlana.

Zawalenie się 6 piętr. domu w Vincennes.

16 robotników pod gruzami. — Dostarczanie powietrza i żywności przy pomocy rur gumowych.

VINCENNES, 18. 10. (PAT.). Wielki dom znajdujący się w budowie zawalił się. Pod gruzami zostało 16 robotników.

PARYŻ, 18. 10. (PAT.). Z pod gruzów zawalonego domu w Vincennes wydobyto dotychczas 3 trupy. Panuje obawa, iż pod gruzami znajduje się jeszcze około 15 trupów. Zawalony dom liczył sześć pięter i zajmował około 260 m zabudowanej powierzchni. Przy budowie zajętych było kilkudziesięciu robotników, przeważnie Włochów. Akcja ratunkowa prowadzona przez członków straży ogniowej, posuwa się powoli naprzód. Przy pomocy rur gumowych zdołano dostarczyć nieco żywności oraz odświeżyć powietrze kilku rannym, znajdującym się pod gruzami.

Sprawa rokowań handlowych polsko-niem.

Demokratyczna prasa niemiecka przeciw polityce dr. Hermesa.

BERLIN. 18. październikа. (A. W.) „Voss. Ztg." omawiając obecny kryzys w polsko- niem. rokowaniach handlowych dowodzi, że gabinet Rzeszy, odrzucając propozycje polskie, nie wiedział o tem, iż doprowadzi do zerwania rokowań. Przeciąganie struny nastąpiło wbrew przestrogom posła niem. w Warszawie Rauschera. W Berlinie obliczano, że traktat handlowy z Niemcami jest w Polsce tak bardzo potrzebny, że zawrze się go nawet bez przyznania ze strony przeciwnej jakichkolwiek koncesyj.

BERLIN. 18. października. (A. W.) Dziennik demokratyczny „Morgenpost" występuje ostro przeciwko przewodniczącemu delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermesowi, stwierdzając, że Hermes nie powinien ani chwili dłużej zostać na swem stanowisku, albowiem dzięki swej tendencyjnej, nieprzychylnej Polsce akcji utracił już całkowicie zaufanie polskich czynników rządowych.

Wyrok w procesie komunistów rumuńskich.

BUKARESZT. 18. października. (Pat.) W Cluj zakończył się wielki proces przeciw tajnej organizacji komunistycznej. Sąd wojenny, który prowadził rozprawę uwolnił 33 oskarżonych i publicystę Aradiego, 25 oskarżonych zostało skazanych na karę 15 dni do 8 lat, 14 wyroków wydano zaocznie. Proces ustalił wywrotową działalność organizacji skierowaną przeciw bezpieczeństwu państwa, oraz łączność jej z centrum propagandy komunistycznej zagranicą, które dostarczało pieniędzy na działalność komunistyczną wśród związków robotniczych w Rumunji.

—o—

SPRAWOZDANIE DR. HERMESA.

BERLIN. 18. października. (Pat.) Jak donosi „Voss. Zeitung" gabinet Rzeszy odbył dziś popoł. posiedzenie, na którem przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, dr. Hermes złożył sprawozdanie o obecnym stanie rokowań polsko- niemieckich.

—o—

ZGON GEN. ROZWADOWSKIEGO.

WARSZAWA. 18. października. (A. W.) Dziś o godz. 2-giej popołudniu zmarł tu generał broni ś. p. Tadeusz Jordan- Rozwadowski.

—o—

WYKONANIE WYROKU NA DELLA MAGGIORA.

RZYM. 18. października. (Pat.) Komunista Della Maggiora, skazany w dniu wczorajszym wyrokiem specjalnego trybunału państwa na karę śmierci został w dniu wczorajszym rozstrzelany.

—o—

Zamachu na pociąg pod Kopyczyńcami nie było.

LWÓW. 18. 10. (PAT.). Wobec pojawienia się w prasie fałszywej pogłoski o zamachu sabotażowym na odcinku kolejowym Kopyczyńce— Wasylkowce, Wydział Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu stwierdza, że podobny wypadek nie miał miejsca. Jedynie na wspomnianym odcinku 2 słupy telegraficzne wskutek podgnicia zawaliły się spadając na tor kolejowy. Zbrodniczego działania w tym wypadku dochodzenia nie wykazały.

—o—

TRANSATLANTYCKI LOT NA AWIONETCE.

ST. JOHN (Nowa Ziemia), 18. 10. (AW). Według otrzymanych tu wiadomości, angielski lotnik Mac Donald, który wystartował stąd wczoraj na małej awionetce do Londynu, dziś o godz. 5.30 rano dotarł do grupy wysp Bacallie i w dalszym ciągu skierował się na wschód.

—o—

PLAGA WILKÓW NA LITWIE.

KOWNO, 18. 10. (AW). Na Litwie daje się we znaki plaga wilków, które napadają gromadnie na ludzi i pojedyncze wozy, wyrządzając nieraz wielkie spustoszenia.

—o—

Ujęcie przemytników sacharyny we Lwowie

Sprzedaż sacharyny jest monopolem państwowym. Władze, idąc na rękę cukrownikom, wstrzymały sprzedaż sacharyny, pozbawiając ubogie masy ludności taniego środka do słodzenia potraw i płynów. Wskutek tego do olbrzymich rozmiarów rozwinęło się przemytnictwo sacharyny z Niemiec, gdzie ten produkt jest tani.

We Lwowie od dłuższego czasu inwigilowała policja osobników, trudniących się sprzedażą sacharyny. Wczoraj na dworcu głównym przytrzymano niejakiego Jana Mazura, który niósł w dwóch walizkach około 28 kg. sacharyny. Równocześnie przytrzymano pewnego osobnika, który był opasany specjalnie sporządzonym pasem, w którym było ukrytych 18 kg. tej słodyczy.

Na podstawie zeznań przytrzymanych przeprowadziła policja rewizje u kilkunastu osób, w poszukiwaniu za składami sacharyny. W mieszkaniu Wilhelma Bergmana przy ul. Słonecznej i u Leiba Agida, przy pl. Teodora znaleziono większe ilości sacharyny. Ogółem zakwestjonowano około 170 kg. sacharyny.

W związku z tą sprawą aresztowała policja 5 osób, w tem jedną kobietę. Dalsze dochodzenia w toku.

Jak zwalczają żebractwo w Warszawie.

WARSZAWA, 17. 10. (AW). Wydział opieki społecz. i szpitalnictwa rozpoczął już akcję zwalczania żebractwa zapomocą bonów. Wszystkie stacje opieki są już zaopatrzone w bony i sprzedają je. Do stacji zaczynają się również zgłaszać żebracy, którzy zamiast jałmużny otrzymali bony. Znajdują się wśród nich osoby stare istotnie pozbawione wszelkich środków do życia, są inni, którzy posiadają dzieci, zupełnie dobrze zarobkujące, a wreszcie przyjezdni, którzy przybywają do stolicy niejako na gościnne występy. Zależnie od rezultatów wywiadu wydział bądź występuje o wysiedlenie przybyszów w drodze administracyjnej, bądź pośredniczy u rodzin. Dalsza akcja zależy w znacznej mierze od tego, by szerszy ogół dawał żebrakom nie jałmużnę, lecz bony.

—o—

Auto polic. prześcignęło pociąg ze złodziejami.

Od kilku dni funkcjonarjusze urzędu śledczego w Warszawie chodzili jak struci. Bo też było się o co martwić.

Tuż pod bokiem policji, bezczelni złodzieje. okradli hurtownię herbaty pod. f. „Ronnes“. Zajechali platformą i wywieźli 9 skrzyń wartości około 30 tysięcy złotych.

W śledztwie ustalono, że łup powędrował na Okęcie do meliny znanego pasera Idela Sochy. Skrzynie pojechały następnie wozami do Radomia, gdzie wszelki ślad zaginął.

Pościgu za złodziejami podjął się st. przodownik Henryk Lange. Po otrzymaniu instrukcji. zjawił się incognito w Radomiu i stwierdził, że skradziona herbata znajduje się u kupca Majera Wajemana. — Gdy jednak policja wkroczyła do składu okazało się, iż Wajeman w towarzystwie obcych mężczyzn wyjechał przed godziną do Krakowa, dokąd też o dzień wcześniej wysłane były wszystkie skrzynie.

Co robić? Lange nie stracił fantazji. Pobiegł do kilku uczciwych kupców kolonjalnych pożyczył 250 złotych, wynajął samochód i rozpoczął pościg za pociągiem.

Różnica w czasie wynosiła 1 i pół godziny. Chwilami auto wyciągało do 90 kilometrów. Ostatecznie Lange przybył o tyle wcześnie. że mógł się umyć i zjeść śniadanko u Wencla „Pod Madonną“.

Przy udziale policji krakowskiej, Wajemana aresztowano wprost w wagonie. Zatrzymano też jego towarzyszów podróży: włamywacza Abrama Szrajbera zwanego „Abuś-Pijak“ oraz złodzieja-recydywistę Lejbę Rotkopfa.

Wajeman miał w kieszeni frachty kolejowe na wysłane skrzynie.

Paser Idel Socha również jest już uwięziony. Herbata wraca do Warszawy.

Morderca Huka przed sądem.

W listopadzie ub. r. w skrytobójczy sposób został zamordowany Michał Huk, któremu bojówki U. O. W. zarzucały, iż jest konfidentem policji.

Jako sprawcę aresztowała policja Platona Połotniuka, ucznia VIII. kl. gimnazjalnej, ze Stanisławowa. Następnie „Surma“ podała, iż morderstwo to zostało dokonane na polecenie UOW.

W poniedziałek, 22. bm. stanie Połotniuk przed sądem przysięgłych. Jest on oskarżony o zbrodnię zdrady głównej jako członek UOW., oraz odpowiadać będzie za zbrodnię morderstwa.

Wraz z nim stanie przed sądem Iwan Seniów, student Politechniki, jako oskarżony o ukrywanie Połotniuka. Rozprawa potrwa dwa dni.

Trybunałowi przewodniczyć będzie r. Angielski, bronić będą dr. Starosolski i dr. Szuchewycz.

Z sali sądowej.

Skrawek ziemi opłacił kalectwem.

W Jastrzębicy, pow. sokalskiego, tamtejszy gospodarz, Stefan Karpiszyn, wiódł spór o granicę łąki z braćmi Józefem i Hryciem Habczynem. — Przed dwoma miesiącami podczas kłótni Hryć H. ciął Karpińca kosą po głowie tak ciężko, że nieszczęsny doznał częściowego sparaliżowania i postradał mowę.

Wczoraj stanął Habczyn przed wyrokującym trybunałem. Rozprawa jednak została odroczona, gdyż Karpiszyn nie mógł przybyć na rozprawę.

W razie niemożności przetransportowania chorego do Lwowa, trybunał wyjedzie do Jastrzębicy, celem przesłuchania na miejscu kaleki.

—o—

Okradli „Jedność“ - co nie wyszło im na zdrowie.

W nocy na 24. kwietnia b. r. dokonano włamania do sklepu „Jedności“ w Bogdanówce. Złodzieje skradli wówczas gotówkę, ubrania, tytoń, większą ilość papierosów, czekolady, mydła, herbaty i innych towarów. Łączna szkoda wynosi 1.500 zł.

Jako sprawców kradzieży aresztowała policja Jana Skrypnika f. Koruniaka, oraz Emila Byrkę, którzy przyznali się do winy.

Następnie ustalono, że aresztowani w nocy na 9. grudnia ub. r. dokonali włamania do sklepu Adolfa Solda w Kulparkowie, gdzie skradli gotówkę 50 zł., oraz towarów wartości 100 zł. Pozatem oskarżono ich o kradzież dwóch szynek na szkodę Antoniego Lachowicza, zam. w Kozielnikach.

Wczoraj odpowiadał sam Skrypnik przed sądem, gdyż pozostający na wolnej stopie Byrka nie jawił się na rozprawie. Po uwzględnieniu amnestji został on zasądzony na 6 miesięcy więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Nowacki.

Zjazd inwalidów ociemniałych w Krakowie.

W niedzielę, 21. października, odbędzie się w sali Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie przy poparciu władz wojskowych i cywilnych zjazd inwalidów ociemniałych, zwołany przez Małopolski Związek Ociemniałego Żołnierza „Spójnia“ we Lwowie, ul. Kleparowska 27.

Oczekiwane jest przybycie około 200 ociemniałych, delegacyj z Warszawy, Wielkopolski, Górnego Śląska, Wilna, tudzież udział licznych reprezentacyj Rządu i społeczeństwa. Będzie to sposobność do zapoznania naszego ogółu z potrzebami tych najciężej losem dotkniętych inwalidów, oraz zaznajomienia z owocną działalnością ich Związków, mających połączyć się w jedna zwartą całość na terenie całej Rzpltej Polskiej.

Wódka i krew płynęły na imieninach Patelnika.

Dnia 5. sierpnia b. r. Ilko Semczyszyn, zwany Patelnik, parobek, zam. w Czyżykowie, obchodził swe imieniny. Zaprosił przeto około dwudziestu swych „kamratów“ i całą bandą towarzystwo to udało się do sąsiedniej wsi Dmytrowa, gdzie w karczmie wypito zafundowane przez solenizanta 2 l. wódki. Gdy każdy poczuł się w dobrym humorze, postanowiono udać się do Głuchowic, gdzie tego wieczora odbywała się zabawa taneczna w lokalu „Proświty“. Na zarządzenie komendanta posterunku Dowczyka nie wpuszczono ich jednak do środka. Wówczas wynikła sprzeczka, a następnie bójka, podczas której parobcy z Głuchowic pobili laskami tak ciężko Piotra Babicza, że padł on zemdlony na ziemi. Do leżącego przyskoczył wówczas Stefan Hubka, który wbił swój nóż po rękojeść w plecy z taką siłą, że pozostał w ciele nieszczęsnego. Dopiero po pewnym czasie Paweł Łuczyński wyjął nóż z rany i oddał zbrodniarzowi. Babicz przywieziony do szpitala we Lwowie zmarł na drugi dzień z powodu doznanych obrażeń.

Wczoraj stanął nożowiec przed wyrokującym trybunałem i został skazany za zbrodnię zabójstwa na 2 i pół lata ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, bronił dr. Weinsaft.

—o—

Skon ofiary tragedji rodzinnej.

Władysław Czeremczyński, nauczyciel postrzelił swą matkę Marję, poczem popełnił samobójstwo. Powodem wstrząsającej tragedji była choroba umysłowa Czeremczyńskiej. Desperat, nie mogąc patrzeć na beznadziejne cierpienia matki, targnął się na jej i swe życie. Nieszczęsny zmarł tej samej nocy w szpitalu. Rany nadane Czeremczyńskiej okazały się powierzchowne. Stan jej nie jest groźny.

Denat liczył 28 lat i był nauczycielem w szkole im. Mickiewicza.

—o—

Spółdzielnie spożywców -- a bojkot.

W organie Zw. spożywców Rzpltej. Polskiej „Społem" czytamy:

„Jak zapewne czytelnicy wiedzą z codziennych pism, pomiędzy robotnikami firmy „Fr. Fuchs i Synowie w Warszawie" a właścicielem fabryki wynikł zatarg.

Przebieg tego zatargu był następujący: w marcu roku bieżącego we wspomnianej fabryce wynikł strejk, który po trzech tygodniach został zlikwidowany za pośrednictwem głównego inspektora pracy. Firma zawarła z robotnikami umowę, w której zobowiązała się poprawić wynagrodzenia pracownikom, i nikogo nie prześladować za udział w strejku. Umowa ta przez przedsiębiorcę przestrzegana była krótko — dokąd trwał zbyt na towary. W lecie, skoro nastał sezon martwy, umowę złamano, wymawiając pracę wszystkim członkom dawnego komitetu strejkowego. Postępowanie to miało na celu zastraszenie robotników na przyszłość oraz osłabienie związku zawodowego na terenie fabryki.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego, w którym są zorganizowani robotnicy firmy „Fuchs", pragnąc przyjść z pomocą swoim członkom i skłonić przedsiębiorcę do dotrzymania warunków dawnej umowy, zwrócił się do całego ogółu z wezwaniem do bojkotowania produktów firmy „Fr. Fuchs i Synowie".

Zachodzi pytanie, jak mają się ustosunkować spółdzielnie do rzuconego hasła bojkotu wyrobów firmy „Fr. Fuchs i Synowie".

Spółdzielnie, jako organizacje gospodarcze, **bronią ogółu spożywców przed wyzyskiem pośredników handlowych.**

Stąd też spółdzielnie nie mogą być obojętne na to, jeżeli sami spożywcy bronią drugiej strony swoich interesów, a mianowicie interesów pracy. Spółdzielczość powinna sympatyzować z walką rzesz pracujących o poprawę warunków pracy, raz ze względów ideowych, powtóre z wyrachowania własnych interesów ekonomicznych: — przecież **każde podniesienie zarobków podnosi siłę nabywczą robotnika jako spożywcy,** stwarza więc warunki dla powiększenia obrotów spółdzielni.

Z tych też względów spółdzielnie spożywców zawsze w miarę swej możności powinny współdziałać z każdą akcją, mającą na celu poprawę warunków pracy tej lub innej grupy pracowników. Takie współdziałanie szczególnie jest ułatwione przy bojkocie. Bojkot bowiem spółdzielnie mają możność przeprowadzić w sposób organizacyjny.

Z tych też względów Zarząd Związku Spółdzielni Spoż. R. P. postanowił wezwać spółdzielnie do wzięcia udziału w ogłoszonym bojkocie i niezamawiania towarów i wyrobów z firmy „Fr. Fuchs i Synowie" zarówno pośrednio przez Związek, jak i bezpośrednio".

„Dzień Młodzieży" w Borysławiu.

Czyż może być kiedy, bardziej wesoły i pogodny młody TUR-owiec, młody robotnik, niż w dniu swego święta? Święta, które nie jest odpoczynkiem, po mozolnej pracy, lecz wielkim wysiłkiem młodych umysłów, święta, które jest własnością młodych robotników, i które przez żadną siłę reakcji nie może być odebrane.

TUR-owcy borysławscy to zrozumieli, odczuli.

To, też Dzień Młodzieży w Borysławiu wypadł tak, jak na borysławskie skupienie robotników przystało. Towarzysze starsi pomogli, młodzież potrafiła ocenić ich pomoc, urządzając z jeszcze większym zapałem capstrzyk, który posuwając się ulicami miasta, z muzyką, udekorowanemi autami, świetlnymi transparentami i całą gromadą młodzieży, zapowiadał i przypominał, ze jutro dzień młodzieży.

W niedzielę, w sali po brzegi zapełnionej młodymi i starszymi towarzyszami, odbył się

Uroczysty Poranek.

Po przemówieniu tow. Markowskiego, który wskazał, jak konieczną jest praca młodzieży w organizacjach robotniczych, oklaskom nie było końca, a nie mniej radośnie, przyjęte były przemówienia towarzyszy młodszych z TUR-u, między innemi tow. Cywińskiej, która z całym pietyzmem, mówiła o znaczeniu TUR-a wśród robotników.

Prócz przemówień, na poranek złożyły się deklamacje koła amatorskiego i dramat Wyspiańskiego, p. t.: „Sędziowie", odegrany również przez TUR-owców. Poranek zakończono wspólnym śpiewem, „Czerwonego sztandaru" i Hymnu Młodzieży.

Wieczorem odbyła się w Domu Ludowym Herbatka, która również przeplataną była śpiewami i deklamacją.

Późną nocą rozchodzili się towarzysze — młodzi, pełni radości z udanego święta, starsi, dumni z swych zastępców, z swych dzieci i pewni szybkiego zwycięstwa Socjalizmu! **Bobeszko.**

Baczność Pracownicy Gminni!

W sobotę, tj. dnia 20. października, o godz. 6-tej wieczór w sali teatru ruskiego przy ul. Szaszkiewicza odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z odbytych konferencji nad wniesionym memorjałem i zajęcie stanowiska. 2) Sprawa wyborów do Kasy Chorych. 3) Wnioski i zapytania. — Uprasza się o liczne przybycie!

Potrzebnicki, sekr. **Hoffman,** przewodn.

Do Zarządów Związków Zawodowych!

Działających na terytorjach wojew.: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego.

Centralna Komisja Związków Zawod. na swem posiedzeniu w dniu 11 październik rb. postanowiła wezwać wszystkie Zw do podjęcia akcji zbierania datków i ofiar na rzecz strejkujących robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Trwający już około 10 dni strejk wywołany kategorycznem oporem przeciw załatwieniu żądań robotników przez przedsiębiorców, zasługuje na poparcie przez robotników całej Polski.

W myśl powyższego, zechcijcie Szanowni Towarzysze wydać odpowiednie polecenie oraz rozesłać listy składkowe.

Zebrane przez Was pieniądze, przesyłajcie bezpośrednio na adres: Związek Zaw. Robotników Przemysłu Włóknistego, Łódź, ul. Narutowicza Nr. 50.

Sekretarjat Okr. Zw. Zaw. we Lwowie.

3)

Na marginesie problemu emigracyjnego.

(Ciąg dalszy).

Przemysł nasz tamowany jest obecnie w swoim rodzaju przez słabą stosunkowo pojemność rynku wewnętrznego z powodu głodowych płac a tem samem małej zamożności naszej ludności. — Z drugiej strony konkurencja z innemi państwami na rynkach zagranicznych jest do pewnego stopnia utrudniona przez brak kapitałów niezbędnych dla inwestycji. — Po opanowaniu tych trudności, spodziewać się należy dalszego zmniej szania się bezrobocia, ale zatrudnienie znacznej części ludności wiejskiej w przemyśle nie wydaje się w bliskiej przyszłości prawdopodobne. — Dopóki zaś trwa zastój gospodarczy, dość znaczna liczba robotników przemysłowych wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych oraz górników musi szukać pracy poza granicami kraju. — Z drugiej strony, znaczna część ludności miejskiej, przeważnie żydowskiej, trudniącej się drobnym handlem i przemysłem, traci stopniowo dotychczasowe podstawy zarobkowania, z powodu rozwoju bardziej współczesnych form wielkiego handlu i przemysłu oraz wzrostu ruchu spółdzielczego.

Opisane wyżej przyczyny wywołują i niewątpliwie wywoływać będą u nas przez dłuższy jeszcze okres czasu silną, tendencję emigrowania. — Tendencja ta, istnieje również w dość znacznym stopniu wśród inteligencji zarobkującej. — Poza objawami, wywołanymi przez warunki wyjątkowe powojenne, przyczyny emigracji, które rozważyliśmy, działały z większą lub mniejszą siłą na długie lata, przed wojną. — Świadczy to, że emigracja w Polsce, nie jest zjawiskiem chwilowem, wywołanem przez zastój gospodarczy, ale że źródła jej tkwią głęboko w splocie stosunków demograficznych i ekonomicznych naszego kraju.

RUCH EMIGRACYJNY W POLSCE NIEPODLEGŁEJ.

W Polsce Niepodległej, mimo strat, poniesionych przez wojnę, istnieje w dalszym ciągu wzgląd nie silny nadmiar ludności, szukający ujścia na zewnątrz. Następujące dane ilustrują wędrowny ruch ludności w ciągu pierwszych 8-miu lat po odzyskaniu niepodległości. — W roku 1919 emigrowało za ocean 5.901 osób, do krajów Europy 804 osób, powróciło z za oceanu 6.261, prócz tego repatrjantów 286.350. — W roku 1920 emigrowało za ocean 74.121, do krajów Europy 14.183, powróciło do kraju z za oceanu 26.329, repatrjacja wynosiła 86.037, w roku 1921 za ocean wyjechało 107.449, do krajów Europy 8.851, powróciło do kraju z za oceanu 50.205, repatrjantów 482.320, w roku 1922 za ocean 38.716, do krajów Europy 31.373, powróciło z za oceanu 11.116, repatrjantów 278.750, w roku 1923 wyjechało za ocean 55.401, do krajów Europy 72.020, powróciło z za oceanu 5.925, repatrjantów 34.574, w roku 1924 za ocean 22.511, do krajów Europy 52.082, powróciło z za oceanu 6.629, z krajów Europy 8.231, w roku 1925 wyjechało za ocean 38.449, do krajów kontynentalnych 42.769, powróciło z za oceanu 4.101, z kontynentu 17.131, prócz tego przybyło optantów z Niemiec 3.619. — W roku 1926 za ocean 49.893, na kontynent 73.910, powróciło z za oceanu 6.017, z kontynentu 49.432. — W I. kw. roku 1927 wyjechało za ocean 16.175, na kontynent 39.789, powróciło z za oceanu 1.233, z kontynentu 3.746. Począwszy od 1923 r. zaznacza się ubytek ludności.

Istnienie tej niewątpliwej tendencji wychodźczej, której przyczyny były poprzednio wyjaśnione, a z drugiej strony, znaczna liczba ludności, przebywającej na wychodźtwie, wynosząca według przybliżonych obliczeń około 4,600.000 Polaków, a łącznie z mniejszościami polskiemi zagranicą około z górą 6,500.000 czyli około 24 procent ludności państwa polskiego i około 25'7 ogółu Polaków — nakładają na państwo i społeczeństwo poważne obowiązki.

Działalność rządu, wspomaganego przez społeczeństwo mieć winna na celu w pierwszym rzędzie:

a) dostosowanie prądu emigracyjnego do potrzeb rynku krajowego i kierowanie go do terenów, dających największe korzyści; b) zapewnienie wychodztwu pomyślnych warunków bytu i rozwoju i troska o moralne i materjalne jego dobro; c) zagwarantowanie mu w drodze traktatów międzynarodowych równych warunków pracy i płacy z miejscową ludnością, praw językowych, szkolnych, wyznaniowych, i t. d.; d) łagodzenia ujemnych stron emigracji; e) zwalczanie agitacji wychodźczej i walka z agentami emigracyjnymi; f) wzmocnienie łączności wychodźtwa z krajem i podniesienie wartości dla kraju, tego poważnego odłamu narodu polskiego.

Wiemy, że wychodźtwo polskie przed wojną i w pierwszych latach szło zagranicę zupełnie dziko. — Głównym elementem, organizującym ten ruch, oczywiście z korzyścią dla siebie, był niemiecki agent okrętowy, szukający we własnym interesie klijenteli dla rosnącej imponująco niemieckiej floty handlowej. C. d. n.

Konferencja O. K. R. Podkarpacia.

W niedzielę, dnia 21. października b. r. o godz. 4.30 popołudniu, odbędzie się w Stryju w sali Z. Z. K.

Konferencja OKR. Podkarpacia,

z porządkiem dziennym:

1. Wybór delegatów na Kongres,
2. Stanowisko OKR. w sprawie rezolucji CKW.

Obecność wszystkich delegatów konieczna. — Wzywa się równocześnie Rady robotnicze Doliny, Kałusza i Skolego do natychmiastowego przesłania do rąk sekretarza OKR-u odpisów sprawozdania skierowanego do CKW., a odnoszącego się do kongresu partyjnego.

Szczerski, sekr. **Ożga**, przew.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 października 1928 r.

„REGULAMIN“ DLA GOŚCI TEATRALNYCH. U zastępcy starosty grodzkiego r. Kuczewskiego, odbyła się konferencja w sprawie regulaminu dla publiczności w Teatrze Wielkim. W konferencji wzięli udział Nacz. Wydziału Prez. B. Woleński, st. radca Mag. inż. Lewakowski, Nacz. straży pożarnej Ciećkiewicz,, lek. miejski dr. Damm, i insp. pol. Nowodworski. Na konferencji przeprowadzono dyskusję nad starym regulaminem, wydanym jeszcze w r. 1900, poczem przerobiono niektóre paragrafy tego regulaminu celem dostosowania go do obecnych wymogów.

KIEROWNIKIEM WYDZIAŁU VI. (przemysłowego), zamianowany został p. Tadeusz Płoński, st. sekretarz Magistratu, Wydziału V. (wojskowego), p. Teofil Kotowski, radca Magistratu, zaś Wydziału VIII. (kulturalno- oświatowego) p. Michał Mazurkiewicz, st. sekretarz Magistratu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 22- letnia Lora Dachman, zam. przy ul. Kołłątaja l. 8., uległa wczoraj w nocy zaczadzeniu gazem świetlnym, wskutek niedomknięcia przewodu gazowego. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Do szpitala przywieziono także woźnicę Michała Bielę, który w ul. Magazynowej został potrącony wozem i doznał licznych obrażeń.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy, wezwano Pogotowie rat. za rogatkę Żółkiewską, gdzie 19- letnia Zofja Czerwińska zatruła się kwasem solnym. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Wczoraj w południe, w realności przy ul. Gródeckiej l. 147 lokatorka Zofja Dąbrowska zatruła się spirytusem denaturowanym. Ją również Pogotowie rat. odwiozło do szpitala.

MILJON DOLARÓW W SPADKU DLA LWOWSKIEJ RODZINY. W Nowym Jorku zmarła niejaka Rebeka Blausteinowa, która pozostawiła w spadku 3 miljony dolarów. Z tego miljon dolarów przypada na rodzinę Pordesów, zam. we Lwowie. Jeden ze spadkobierców jest drobnym kupcem, i mieszka przy ul. Lwiej l. 5., drugi jest malarzem pokojowym i mieszka przy ul. Pod Dębem, trzeci jest właścicielem trafiki przy ul. Janowskiej, wreszcie czwarta jest właścicielką realności przy ul. Zadwórzańskiej.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Fania Sauer zam. przy ul. Grodzickich, doniosła policji, że w czasie jej nieobecności, jakiś osobnik dostał się do mieszkania, skąd skradł garderobę, wartości 190 zł.

Wczoraj nad ranem jakiś zuchwały złodziej przy pomocy młota rozbił drzwi od piwnicy restauracji Maksa Fabiana przy ul. K. Boczkowskiego, poczem dostawszy się do wnętrza lokalu skradł większą ilość likierów nieustalonej na razie wartości.

ADEPCI WYTRYCHA W OPRESJI. Juljan Korobutiak dostał się do aresztu, za kradzież paki z podwórza gmachu Skarbka na szkodę Izaaka Seldenfrała.

Józefa Ostrowska i Jan Borecki, zostali aresztowani za kradzież 115 zł. i bielizny na szkodę Anny Launer, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 35.

Los ich podzieliły Anna Litoń i Kasia Szachówna które będąc spragnione jajecznicy, skradły kosz zawierający 90 jaj na szkodę Jakóba Fluhra.

Mikołaj Lisowiec został aresztowany za kradzież pończoch, wartości 22 zł. na szkodę Stanisława Majwalda, zam. przy ul. Sobieskiego l. 9.

Nowy mistrz stryczka i szubienicy.

Wieszanie ludzi nie należy zapewne do funkcji przyjemnych. — Dotychczasowy mistrz stryczka, pierwszy kat zjednoczonej Polski, Stefan Maciejewski z Poznania, zrezygnował ostatecznie, po długotrwałej „rozterce duchowej“ ze swego stanowiska.

Maciejewski twierdzi, że do objęcia niemiłej funkcji wieszania ludzi zmusił go brak pracy i dłuższe głodowanie. — Wyprawiał przestępców na tamten świat, gdyż chciał żyć, a nie mógł znaleźć innej pracy. Ale pełnił swą funkcję ze wstrętem. Po każdej egzekucji Maciejewski musiał zapić dokładnie niemiłe wrażenia.

Później były kat upijał się codzień ze zmartwienia, że coraz mniej kandydatów na tamten świat i jego posada staje się powoli synekurą.

Maciejewski zamienił obecnie stryczek na pióro korespondenta niemieckiego w jednej z firm transportowo ekspedycyjnych w Warszawie. Do Poznania nie chce wracać, gdyż rodzina Maciejewskiego, na wiadomość o katowskiem jego zajęciu, zerwała z nim stosunki.

Następca mistrza stryczka Antoni Wójcik z Jabłonny, posiada podobno większy talent od nauczyciela. Wójcik, używający podczas służby pseudonimu „Braun“, pomagał Maciejewskiemu we wszystkich egzekucjach.

Pierwszy samodzielny występ nowego kata odbył się w Kołomyi.

Kronika z województwa tarnopolskiego

ŚMIERĆ SKUTKIEM SPADNIĘCIA Z WOZU. Nowosielski Leopold, lat 45, z Poczapiniec pow. Tarnopol, wracając do domu z żoną Emilją, spadł w niewiadomy sposób z wozu i zabił się na miejscu. Denat uderzył się o gościniec w lewą stronę czoła i nos, wskutek czego nastąpiła po upływie około 15 min. śmierć.

SAMOBÓJSTWO. Izaak Schächter, szklarz ze Zaleszczyk, w zamiarze samobójczym skoczył z żelaznego mostu kolejowego nad Dniestrem w Zaleszczykach na dół z wysokości 25 m. i zabił się na miejscu. Przyczyna samobójstwa, krytyczne stosunki finansowe denata.

DWAJ NAUCZYCIELE ZACZADZENI NA ŚMIERĆ. W nocy z 11. na 12. bm. Kazimierz Paluszkiewicz, lat 23 i Michał Jan Buczak, lat 26, nauczyciele w Laskowcach pow. Trembowla, napalili w piecu w swojem mieszkaniu dębowem drzewem i zawcześnie zamknęli zasówkę komina, wskutek czego zostali zaczadzeni. Paluszkiewicz zmarł dnia 12. b. m., Buczak zaś walczy ze śmiercią.

RABUNKOWY NAPAD NA GOŚCIŃCU. Dnia 15. b. m. na drodze prowadzącej z Jaryczowa do Połonic pow. Przemyślany, został napadnięty przez nieznanych dwóch sprawców uzbrojonych w rewolwery kupiec Samuel Bronstein z Jaryczowa Nowego pow. Lwów. Sprawcy pod groźbą rewolwerów zrabowali wymienionemu 305 zł.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

WŁAMANIE DO KASY. W nocy z 14. na 15. bm. dokonano włamania do komunalnej Kasy Oszczędności w Stryju. Sprawcy po rozbiciu kasy przy użyciu t. zw. „zbója“, skradli gotówkę, w wysokości 2.945 zł. Następnie rozbili również małą kasę podręczną, w której nie było żadnych pieniędzy. W związku z powyższem przytrzymano we Lwowie podejrzanych o powyższą kradzież.

ZAMORDOWAŁ BRATA. Wasyl Skawrytko, lat 20, z Wodnik pow. Stanisławów, w zamiarze zabicia swego brata uderzył go ostrzem siekiery w głowę w okolicy skroni tak silnie, że czaszka pękła i częściowo mózg wypłynął. Powodem usiłowanego morderstwa było nieporozumienie na tle rodzinnem i majątkowem.

ZNIKŁ 14-LETNI CHŁOPIEC. Golda Zeller z Bołszowiec doniosła Policji o uprowadzeniu jej 14-letniego syna Dawida. Poszukiwania zarządzono.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Mysz kościelna“.
Sobota, o 3-ciej pop. „Irydjon“.
Sobota, o 7.30 „Tajemnicza Dama“.

TEATR MAŁY:

Piątek, o 7.30 „Prawdziwa Miłość“.
Sobota, o g. 7-mej i 9-tej wiecz. „Teatro dei Piccoli“.

„TAJEMNICZA DAMA“, przepiękna, melodyjna operetka Edwardsa ukaże się jutro, o godz. 7.30 i w niedzielę. Pierwsze dwa przedstawienia tej operetki,, wspaniale wystawionej na naszej scenie odbyły się przy szczelnie wypełnionej widowni doborową publicznością.

„IRYDJON“ po raz ostatni ukaże się w sobotę, 20. b. m. na przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Początek o godz. 3-ciej.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA“ fantastyczna opera J. Offenbacha, dana będzie w niedzielę 21. b. m. popołudniu po cenach zniżonych w pierwszorzędnej reprezentacji wokalno- artystycznej.

P. MARJA MALICKA wraz ze swym partnerem, p. Aleksandrem Węgierko, po parutygodniowym pobycie we Lwowie, żegnają się dziś z naszem miastem w sztuce R. Bracco „Prawdziwa Miłość“. Para artystów udaje się na krótkie tournee po Małopolsce, którego pierwszym etapem będzie Kołomyja i Stanisławów.

„ASYSTENT“ G. Zapolskiej po raz pierwszy na „Scenie Gwiazdy“ ukaże się w niedzielę, dnia 21. października. Reżyserja M. Ch. Marjanowicza. W antraktach koncert orkiestry Gwiazdy pod batutą prof. K. Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7. wiecz. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. F. Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11.

MAURICE DEKOBRA, najpoczytniejszy powieściopisarz francuski, przyjechał dziś, w piątek do Lwowa i wygłosi wieczorem w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego odczyt p. t.: „Międzynarodowa Miłość“. Prelekcja słynnego autora trylogji „Książę Seliman“ obudziła w sferach intelektualnych naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie.

LEON SLEZAK, mistrz kunsztu śpiewackiego, zawita po długiej nieobecności do Lwowa na jeden koncert w poniedziałek, 22. b. m. Zbędnem jest chyba przypomnienie, że jest on jednym z największych tenorów- śpiewaków o cudownym głosie i artystą o niesłychanej kulturze wokalnej i muzycznej, wielkim pod względem głębokiego odczucia piękna i umiejętnego wykorzystania swych wspaniałych środków głosowych. Interesujący program wieczoru zapowiada prawdziwą biesiadę artystyczną.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Małżeństwo“.
APOLLO: Lili Damita jako „Awanturnica“.
LEW: Hr. Agnes Esterhazy we filmie „Gehenna zdradzonego męża“.
PALACE: „Marynarze i blondynki“.
CHIMERA: „Wieża Miłości“.
AVENUE: „Macocha“.
OAZA: „Car Iwan Groźny“.
GRAŻYNA: „Miłość Joanny Ney“.
LUNA: „Ostatni pocałunek“.
CASINO: „Danton i Robespierre“.

Komunikat Komitetu Gospodarcz. XXI-go Kongresu P. P. S.

Wszyscy uczestnicy Kongresu PPS, pragnący korzystać z kwater, winni do dnia 29. października nadesłać na ręce Komitetu Gospodarczego Kongresu PPS (adres: tow. T. Dobrowolski — Magistrat, Sosnowiec) następujące dane:

1) Imię i nazwisko.
2) Dokładny adres.
3) Czas przyjazdu.
4) Czas pobytu.
5) Czy zechce korzystać z kwatery: a) w hotelu, b) mieszkaniu prywatnem, c) zbiorowej sali.

Komitet komunikuje, iż opłata za łóżko w hotelu wynosi za dobę 3 zł., w sali zbiorowej za cały czas pobytu 2 złote.

Karty kwaterunkowe będą wydawane bezpośrednio po przyjeździe w Biurze Komitetu.

Adres Biura poda dyżurny milicjant PPS na dworcu w Sosnowcu lub w Dąbrowie.

Podkreślamy, że Kongres rozpocznie swoje obrady w dniu 1. listopada, o godz. 10-tej rano w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Komitet Gospodarczy
XXI· Kongresu PPS. w Sosnowcu.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. dla Wschodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m. we Lwowie, o godz. 10. rano. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, związane z XXI. Kongresem Partji. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO KOMITETU WYBORCZEGO KL. ZW. ZAW. i P. P. S. we Lwowie do Rady Kasy chorych, odbędzie się dzisiaj, w piątek o godz. 6.30 wiecz.

Uprasza się wszystkich członków komitetu o konieczne przybycie.

RADA ROBOTNICZA MIASTA STRYJA zwołuje na dzień 20. b. m. godz. 17, do sali ZZK plenarne zebranie członków PPS, przy współudziale przedstawiciela CKW, z następującym porządkiem: Sprawy samorządowe, Sprawy polityczne, Wybór delegata na Kongres, Wnioski i interpelacje.

Ozga, przew. **Wilder**, sekr.

Z ruchu zawodowego.

ZAPRASZA SIĘ NINIEJSZEM Tow.: dr. Herschtala, A. Kusyka, E. Ryglana, St. Bednarskiego, J. Dulskiego, A. Mydłowicza, J. Cyganika, M. Feliksiaka, N. Birnbauma, J. Kuśnierza na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 21. października o g. 11. przed południem, w sekr. okr. przy ul. Ossolińskich l. 8. II. p. Sprawy bardzo ważne, a obecność każdego z tow. konieczna.

Innych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Za Wydz. Wyk.: Władysław Laskowski.

Wojna z gruźlicą we Francji.

W parlamencie francuskim postawiono żądanie wypłacenia 350 miljonów franków potrzebnych do walki z gruźlicą, na którą rocznie umiera we Francji 100.000 osób. Prof. Bernard twierdzi, że na 40 miljonów ludności francuskiej chorych na gruźlicę jest pół miljona osób. Dotychczas Francja wydaje rocznie na zwalczanie tej plagi tylko 17,600.000 milj. franków, a suma ta jest absolutnie niewystarczająca. W całej Francji jest zaledwie 8.000 łóżek szpitalnych dla gruźlików, co jest przyczyną szerzenia się choroby. Minister Loucheur obiecał p. Bernard uwzględnienie jego życzeń, a suma 350 milj. fr. pozwoli na wzmożenie akcji przeciwgruźliczej.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.